

Karol Pędowski

Adwokatura a tolerancja

Palestra 26/8(296), 1-4

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORGAN NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

WYDAWNICTWO PRAWNICZE — ROK XXVI — 296 — SIERPIEŃ 1982 R.

KAROL PĘDOWSKI

ADWOKATURA A TOLERANCJA

Artykuł omawia sposób wykonywania zawodu przez adwokatów, którzy stykając się z różnorodnością postaw życiowych innych osób wyrabiają w sobie postawę tolerancyjną wobec ich przekonań i wierzeń.

Ludzie wykonujący zawód prawniczy żyją w kręgu normy prawnej. Norma prawna ma na celu możliwie najlepsze urządzenie życia. Oczywiście ludzie wyobrażają sobie to „najlepsze” urządzenie różnie, w zależności od poglądów społecznych, doświadczeń osobistych, stopnia inteligencji i osiągniętego wykształcenia. Niemniej jednak ten, kto przepisy te formułuje, zmierza do korzystnego uregulowania jakiegoś odcinka życia.

Adwokatura normy prawnej nie tworzy. Adwokatura ją stosuje w toku walki procesowej, w toku rozstrzygania praktycznych problemów codziennego życia. Proces sądowy jest walką o prawa materialne, czasem o moralne imponderabilia, czasem o wolność, o słuszość, o prawdę, o sprawiedliwość.

W tej walce procesowej ścierają się zarówno przeciwstawne interesy osobiste jak i przeciwstawne postawy pełnomocników procesowych, czyli — w olbrzymiej większości adwokatów. Formy walki procesowej, ścieranie się różnego widzenia rzeczywistości, innego rozumienia obowiązujących norm prawnych często przybierają formy ostrej walki polemicznej.

Walka się kończy. Strony rozchodzą się często nie pogodzone. Adwokaci zaś, którzy ścierali się w potyczce słownej, w argumentacji przeciwstawnej, zgodnie piją kawę w bufecie sądowym. Walka procesowa nie zakłóciła ich wzajemnych stosunków. Napięcie walki sądowej nie zmieniło normalnych postaw, znajomości i przyjaźni. I to jest prawidłowe.

Rola adwokatów nie jest dobrze rozumiana przez ich mocodawców, występujących jako strony w procesach. Znana jest na ten temat anegdota, w której dwóch zaprzyjaźnionych adwokatów przyjęło z dwóch stron sprawę chłopów w sądzie prowincjonalnym. Przyjechali na wyznaczony termin razem, w jednym przedziale. Ale kiedy już pociąg zbliżał się do miasta prowincjonalnego, w którego sądzie miał być prowadzony proces, jeden z nich powiedział:

— Wiecie, Kolego, lepiej rozejdźmy się. Chłopi są tacy podejrzliwi. Pomyślą, żeśmy się porozumieli przeciwko któremuś z nich.

I rozeszli się.

Na adwokatów czekali na stacji ich klienci.

Jeden z adwokatów zauważył, że jego klient patrzy na niego wrogo i wcale się nie odzywa. Zapytał więc wprost, o co mu chodzi.

— A bo ja się nie spodziewałem tego po panu mecjaszu — odpowiedział klient — to pan jechał z jego mecjaszem, a potem żeście się rozeszli. Coście uradzili? Co pan ukrywa przede mną?

Ta śmiesznie smutna anegdota dobrze oddaje atmosferę, w jakiej żyją adwokaci.

Zawodowa konieczność przystosowywania się do różnych stanów faktycznych, wczuwania się w najbardziej odmienne sytuacje oraz zawodowa zyczliwość dla człowieka znękanego kłopotami życiowymi wyrabiają często w adwokatach tolerancję dla odmiennego sposobu myślenia.

Wykładowca socjologii na Uniwersytecie Warszawskim nieżyjący już dziś prof. Stanisław Ossowski nazwał kiedyś adwokaturę zawodem o prawdzie relatywnej. Jest to pogląd mylny, chociaż zawierający pozory słuszności. Adwokatura prawidłowo wykonywana nie jest zawodem relatywnym. To prawda, że stajemy po różnych stronach w podobnych procesach, że raz domagamy się alimentów dla dziecka nieślubnego, a następnym razem bronimy mężczyzny przed alimentami. Ale adwokaci są obrońcami interesów poszczególnych ludzi. Mają oni obowiązek przedstawić argumenty rzeczowe i prawne przemawiające na korzyść ich klientów. To jest ich podstawowe zadanie. Żadna sprawa nie jest tak sama. Także ludzie biorący udział w procesach nie są tacy sami. Adwokaci razem z sądem poszukują prawdy materialnej. Fakt, że bronimy oskarżonego, któremu zarzuca się nikczemne czyny, nie oznacza wcale, że solidaryzujemy się z tymi czynami. To są oczywiście aksjomaty. Nie docierają one jednak do ogółu społeczeństwa, nie dociera również świadomość odmienności stanów faktycznych każdej sprawy. Dante napisał: „Prawda i kłamstwo z twarzy są podobne”.

Jest sprawą niezmiernie ważną dla naszego wizerunku społecznego, byśmy postępowali zawsze zgodnie z pryncypiami zawodu, takimi jak wolność słowa adwokackiego, rzetelność naszych wypowiedzi, sumiennosc, rozważa i odwaga naszego postępowania. Zawsze powinniśmy być w zgodzie z zasadami praworządności, powinniśmy stawać w obronie wolności człowieka, w obronie tolerancji ideowej.

Wierność tym generalnym zasadom i prawdom — zarówno zawodowym jak i ogólnoludzkim — powinna przyczyniać się do tworzenia rzeczywistej, a nie relatywnej prawdy procesowej w służbie sprawiedliwości i prawdzie.

Konieczność natomiast przystosowania się do bardzo różnorodnych stanów faktycznych w prowadzonych procesach wyrabia w adwokatów rozumienie problemów ludzkich, a także słabości ludzkich. To rozumienie skomplikowanych sytuacji życiowych stwarza pewien liberalizm ocen, tolerancję dla różnych poglądów i postaw życiowych.

Tolerancja jest miarą kultury człowieka, tolerancja umożliwia istnienie społeczeństw, w których pełno jest różnych konfliktów i sprzeczności, tolerancja umożliwia porozumienie między ludźmi o odmiennych światopoglądach.

Nie jest wcale sprawą przypadku, że w społeczeństwach demokratycznych adwokatura odgrywa większą rolę aniżeli w środowiskach pod rządami monarchicznymi. Adwokat musi być nieraz w interesie klienta człowiekiem kompromisu, rozumie, że nie wszystko jest osiągalne, że często trzeba powściągnąć najbardziej uzasadnione żądania, że często słuszniej jest zrezygnować z należnych uprawnień niż pogodzenia narosłych antagonizmów. Rozumie również, że w życiu społeczeństw nie ma prawd absolutnie słusznych, że prawdy te i postulaty społeczne są dostosowane do określonych stosunków społecznych, że będąc dla jednych korzystne,

mogą być dla innych szkodliwe, że w różnorodnych programach, nieraz zupełnie kontrowersyjnych, zawierają się także postulaty słuszne.

Tylko bezwzględne nakazy moralne mają wartość nienaruszalną: nie zabijaj, nie oszukuj, bądź rzetelny! Programy urządzania życia są zawsze względne. Świadomość, że i mój ideowy przeciwnik może mieć cząstkę racji, zniwiejsza napięcie antagonizmów. Nikt bardziej niż adwokaci stykający się z ogromną różnorodnością zagadnień społecznych nie jest bardziej świadomy tej prawdy.

Należy teraz zadać sobie pytanie, w jaki sposób powinniśmy rozumieć tolerancję i jaką nakreślić jej granicę.

Wydaje mi się, że tolerancja właściwa jest to uznanie prawa innych ludzi do posiadania poglądów politycznych, społecznych, religijnych i filozoficznych, odmiennych od tych, które są wyznawane przez ogół ludzi w danej epoce. „Daj nam wolność myśli” — wołał markiz Poza do króla Filipa w „Don Carlosie” Schillera.

Tolerancja filozoficzna, społeczna, polityczna jest koniecznym warunkiem rozwoju społeczeństwa, tworzenia nowych prawd, nowych wartości, nowych warunków życia, łagodzenia antagonizmów społecznych, a przede wszystkim koniecznym warunkiem postępu.

Istnieje jednak inny rodzaj tolerancji. Jest nim tolerancja moralna, tolerancja wobec ludzi naruszających podstawowe normy etyczne, wobec ludzi krzywdzących słabszych — dzieci, starców, osoby zależne, tolerancja wobec osób nadużywających własnego stanowiska, wobec osób naruszających dla własnej korzyści zasadę równości wobec prawa. Taka tolerancja byłaby szkodliwa społecznie.

Adwokatura była zawsze czynnikiem wyczulonym na zjawiska moralne i społeczne. Adwokatura broniła prawa do wyznawania odmiennego ideału życia. Przez cały okres historii ostatnich dwustu lat broniła ludzi walczących o ideały równości, wolności i postępu. Tak było w okresie Królestwa Kongresowego, w okresach powstań narodowych, w okresie rewolucji 1905 r., w okresie międzywojennym, w okresie okupacji także. Tam gdzie byli pokrzywdzeni ludzie, tam stawała do obrony adwokatura.

Broniła także ludzi o odmiennym obliczu ideowym, broniła prawa do własnego spojrzenia na życie społeczeństwa i państwa.

Z zasadą tolerancji musi być nierozzerwalnie związana silna opinia społeczna. Tolerancja wobec ludzkich postaw, wobec odmienności myślenia musi być korygowana przez opinię, by ta zasada nie przemieniła się w pobłażliwość dla okrucieństwa, nierzetelności, nieuczciwości.

Adwokatura jest zawodem z samej natury swojej praworządny. Prawo jest narzędziem, którym włada. Obrona ładu prawnego jest siłą adwokatury. Tym mocniej adwokatura odczuwa skutki złego prawa. Złe prawo należy zmienić. Walka o zmianę wadliwej czy niesłusznej normy prawnej jest jednym z atrybutów zawodu adwokata. Adwokatura opiniuje i powinna opiniować wiele ustaw i innych aktów prawnych. Powinna rozszerzać to swoje zadanie, gdyż jest szczególnie świadoma potrzeb społecznych. Pamiętać jednak musimy, że dopóki norma obowiązuje, wiąże adwokatów. A chociaż zła norma utrudnia pracę, przestrzeganie jej — połączone jednocześnie z nieustępliwą walką o nadanie jej właściwego kształtu — daje adwokatów siłę moralną. Prawo staje się argumentem, który daje siłę do walki z wszelkimi przejawami niepraworządności.

Adwokatura, jeżeli ma wypełniać swoje funkcje, musi być zawodem w swoim zasadniczym trzonie czystym moralnie. Właściwe, sumienne, rzetelnie wypełnianie funkcje zawodowe są czynnikami podstawowymi przy wykonywaniu każdego zawodu. Przy zawodach technicznych nierzetelność jest szybko zauważalna. W zawodzie

prawniczym można łatwo nadrobić słowem niedostateczną znajomość akt, za słowami ukrywać bezradność zawodową. Tylko adwokatura o wysokim poziomie moralnym i zawodowym może odgrywać poważną rolę w społeczeństwie.

Adwokatura musi pamiętać o tym, jak bardzo bezradni stają się ludzie wobec mechanizmu przepisów prawnych. Adwokaci wtedy zdobędą powszechne społeczne zaufanie, gdy umiejętnie i rzetelnie prowadzić będą sprawy swoich klientów, przedzierając się przez dżunglę przepisów. Adwokatura powinna być przewodnikiem ludzi wśród bezdroży życia. I to zadanie może ona wykonać tylko z nakładem wielkiego trudu, z wystarczającym zasobem wiedzy.

Zawód adwokata jest nierozzerwalnie związany z wolnością myśli, a co za tym idzie z wolnością słowa, zawodowo zaś — z wolnością słowa adwokackiego. Bez tej wolności nie ma właściwie wykonywanego zawodu, nie ma prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Marek Aureliusz pisał: „Nie działaj nigdy pod przymusem, ani wbrew dobru publicznemu, ani w wewnętrznej rozterce”.

Tolerancja, wrażliwość moralna, wyczułone poczucie sprawiedliwości, rzetelność zawodowa i poczucie praworządności — to podstawowe czynniki powagi i znaczenia adwokatury.

JAN SZACHUŁOWICZ

ZMIANY USTAWODAWCZE W PRAWIE ROLNYM

Część II *

Przedmiotem drugiej części opracowania są dalsze zmiany ustawodawcze wprowadzone ustawami z dnia 26 marca 1982 r.: o zmianie ustawy — Kodeks cywilny oraz o uchyleniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych i o zmianie ustawy — Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 11, poz. 81—82). Poruszona problematyka będzie się wiązać z doniosłością społeczno-gospodarczą nowych uregulowań w dziedzinie spadkobrania, działu spadku, nabywania nieruchomości przez samotnych posiadaczy i sprzedaży indywidualnych gospodarstw rolnych w drodze licytacji publicznej. Na samym końcu omówione będą przepisy międzyczasowe oraz przedstawione zostaną konkluzje.

1. Zmiany w przepisach o dziedziczeniu gospodarstw rolnych

Dziedziczenie ustawowe

W dotychczasowym stanie prawnym przepisy o dziedziczeniu gospodarstw rolnych nie stanowiły samodzielnej zamkniętej regulacji. Nawiązywały one do ogólnych zasad dziedziczenia określonych w przepisach art. 931—937 i 940 k.c. Daje temu wyraz art. 1058 k.c., który, stanowiąc, że do dziedziczenia gospodarstw rolnych stosuje się również przepisy tytułów I—IX księgi czwartej ze zmianami wynikającymi z art. 1059 k.c. i nast. W konsekwencji takiego unormowania powstała interesująca sytuacja prawna, bo gdy w skład masy spadkowej wchodzi gospodarstwo rolne obok innych praw i obowiązków spadkodawcy, to mamy wówczas do czynienia z jednym spadkiem o dwóch masach.¹

* Część I artykułu została opublikowana w poprzednim (6—7) numerze „Palestry” z br. 1 Por. art. 670 § 3 i 677 k.p.c.